

Fot. NAC

Bartosz Wójcik

Mit Okrzei w Polsce Niepodległej

Legenda Stefana Okrzei (1886–1905) zrodziła się na długo przed powstaniem PRL. Początkowo kult młodego bojowca pielęgnowano głównie w środowiskach pepeesowskich. Z czasem jego imię nadano jednej z dywizji AK.

W narracji historycznej Polski międzywojennej niektóre wydarzenia zajmowały miejsce szczególne. Tak było z ciągle jeszcze przeżywanym zwycięstwem w wojnie polsko-bolszewickiej; z powstaniem: kościuszkowskim oraz styczniowym; wreszcie – z legendą czynu legionowego. Jednak nie mniej istotnym elementem, szczególnie zauważalnym po przejęciu władzy przez obóz piłsudczykowski, była tradycja walk rewolucyjnych 1905 r., zwłaszcza zaś – Organizacji Bojowej PPS, niosącej na swych sztandarach hasła socjalizmu i niepodległości¹. Właśnie w jej szeregach działał Stefan Okrzeja. 21 lipca 1905 r. został stracony, stając się najpopularniejszym chyba symbolem poświęcenia młodych rewolucjonistów.

¹ O roli, jaką w II Rzeczypospolitej odgrywała ta tematyka, świadczyć może poświęcony jej dorobek kinematograficzny. Warto przywołać tu takie produkcje, jak *Dziesięciu z Pawiaka* (1931; reż. R. Ordyński), *Róża* (1936; reż. J. Lejtes) czy *Na Sybir* (1930/1937; reż. H. Szaro).

Bohater socjalistów

Mit Okrzei narodził się niemal natychmiast po jego śmierci i rozprzestrzenił zaskakująco szybko. Egzekucja zaledwie dziewiętnastoletniego socjalisty wywołała ogromne poruszenie, które błyskawicznie wykroczyło poza granice Warszawy, a niewiele później – całej Kongresówki. Ogromną rolę w tym zjawisku odegrały specjalne karty pamiątkowe z charakterystycznym wizerunkiem młodego bojowca, powielane i rozprowadzane początkowo w Warszawie, następnie zaś w innych polskich miastach. Co ciekawe, ich pojawienie się nie było procesem koordynowanym, kontrolowanym choćby przez Polską Partię Socjalistyczną, lecz efektem wielu inicjatyw oddolnych, niekiedy podejmowanych przez stowarzyszenia robotnicze, czasem wręcz przez pojedyncze osoby². O społecznej popularności, jaką postać straconego pepeesowca osiągnęła jeszcze przed I wojną światową, świadczy pojawienie się ulicznej *Ballady o Okrzei*, wykonywanej przede wszystkim w robotniczych dzielnicach Warszawy. „Był to chłopiec piękny, młody/ Wyście o nim nie wiedzieli/ A jak rzucił bombę w cyrkuł/ Dostał się do Cytadeli/ W Cytadeli długo siedział/ Mścili się nad nim katowie/ Ciało mu nad ogniem piekli/ Myśleli, że im co powie” – brzmiał fragment anonimowego utworu.

Równoległe działania upamiętniające Okrzeję niemal natychmiast podjęła PPS. Znakomitym tego przykładem były obchody pierwszej rocznicy śmierci bojowca, które poprzedziło wydanie ulotki *Do wszystkich robotników warszawskich*. Pisano w niej: „Dziś [...] obchodzimy nie żałobny, lecz uroczysty dzień, w którym wspomnieć winniśmy tych wszystkich, co nauczyli nas, jak żyć i umierać, by walką dojść do zwycięstwa”³. W obchodach wzięły udział tysiące robotników warszawskich. Kolejną tak dużą uroczystość, postulującą oddanie hołdu bohaterom walki z caratem, wśród których Okrzeja, „pierwszy męczennik” rewolucji 1905 r., zajmował miejsce szczególne, udało się zorganizować dopiero dziesięć lat później, w dniu wydania pamiętnego Aktu 5 listopada. Już wcześniej jednak zarówno w zaborze rosyjskim, jak i austriackim popularyzowano postać Okrzei za pomocą broszur i prasy.

W chwili odzyskania przez Polskę niepodległości legenda młodego bojowca była zatem żywa, przede wszystkim w środowiskach robotniczych, naturalnie bliskich tradycjom pepeesowskim. Szybko jednak przystąpiono do działań mających

² L. Dubacki, *Stefan Okrzeja – W stulecie śmierci*, „Przegląd Socjalistyczny” 2005, nr 4/5, s. 91.

³ *Do wszystkich robotników Warszawy*, druk ulotny, Warszawa 1906, <https://polona.pl/item/11695002/0/> [dostęp: 28 XII 2016 r.].

wzmocnić jej wymiar, wykorzystując do tego sprawnie funkcjonujący aparat partyjny, a także instytucje zdominowane przez socjalistów. Świątną ku temu okazję stanowiła piętnasta rocznica śmierci Okrzei. Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych, jedna z czołowych organizacji kombatanckich, w której zarządzie zasiadali m.in. Kazimierz Pużak i Tomasz Arciszewski, wydała wówczas, nawiązującą do wspomnianych kart, pocztówkę z wizerunkiem młodego rewolucjonisty, zatytułowaną *Cześć Męczennikom*. Innym przykładem tego typu popularyzacji było wznowienie, nakładem Biblioteki „Robotnika”, hagiograficznej broszury autorstwa Gustawa Daniłowskiego⁴. O tym, jaką rangę nadawano śmierci rewolucjonisty, najlepiej świadczy jej emocjonalne zakończenie, w którym czytamy: „Okrzeja umarł – ale duch jego rozmnaża się w ziemi polskiej, odradza się jak Feniks z popiołów, [...] wyniosły, nieśmiertelny, orli, bohater-ski – istotny Król duch – w purpurze krwi – władca przyszłości”⁵.

Co charakterystyczne dla tego typu symboli, kolejnym „powrotem legendy okrzejowskiej” była dwudziesta rocznica męczeńskiej śmierci na stokach Cytadeli. Z tej okazji młody, specjalizujący się w tematyce patriotyczno-niepodległościowej dramaturg Karol Lilienfeld-Krzewski, tworzący pod pseudonimem Bronisław Bakal, napisał sztukę *Śmierć bohatera*, która premiery doczekała się w lutym 1925 r. W recenzji zamieszczonej na łamach „Kuriera Warszawskiego” czytamy: „Efektowna apoteoza z wizją ducha Okrzei na miejscu stracenia kończy sztukę, która niechybnie będzie długo ściągająca publiczność”⁶.

W lipcu, z inicjatywy władz PPS, zorganizowano huczną akademię poświęconą pamięci towarzysza „Witolda”, bo taki był partyjny pseudonim Okrzei. Odbywała się ona w stołecznym kinie „Splendid”, a udział w niej, poza liderem socjalistów Ignacym Daszyńskim oraz rodziną bohatera, wzięło wielu warszawskich artystów. Odnosząc się do lat zaborów, premier rządu lubelskiego z 1918 r. mówił: „Jeżeli naród nie upadł wówczas, jeżeli nie stał się trzodą niewolników, to zawdzięcza to jedynie takim ludziom, jak Stefan Okrzeja”⁷. Dwudziesta rocznica śmierci bojowca stała się też pretekstem do oficjalnego nadania imienia Okrzei jego rodzimej, praskiej dzielnicy PPS, a także

⁴ Daniłowski pisał pod pseudonimem Władysław Orwid; pierwsze wydanie broszur ukazało się w 1910 r. w Krakowie. Równoległe pojawiła się broszura poświęcona innemu młodemu rewolucjonście, Henrykowi Baronowi. Wedle mojej wiedzy, w przeciwieństwie do tej o Okrzei, nie była ona wznawiana po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

⁵ G. Daniłowski, *Stefan Okrzeja: życiorys*, Warszawa 1920, s. 15.

⁶ „Kurier Warszawski”, 17 II 1925, s. 5.

⁷ L. Dubacki, *Stefan Okrzeja...*, s. 93.

odsłonięcia upamiętniających go płyty oraz popiersia, autorstwa znanego rzeźbiarza Władysława Gruberskiego.

Uznanie ponad podziałami

Mit bohatera rewolucji 1905 r. rósł, lecz tylko w ograniczonym stopniu wychodził poza środowiska sympatyzujące z PPS. Władze państwowe, w których początkowo wiele eksponowanych stanowisk piastowali politycy związani z przeciwnym tradycji socjalistyczno-niepodległościowej obozem narododemokratycznym, podchodziły do bohaterów pamiętnej rewolucji chłodno, by nie powiedzieć sceptycznie. Nie inaczej było w Warszawie, gdzie legenda młodego bojowca siłą rzeczy oddziaływała najmocniej. Mimo starań samorządowego klubu PPS nie chciano się zgodzić na nadanie imienia Okrzei ul. Brukowej, przy której mieściła się siedziba partyjnej organizacji dzielnicowej. Dochodziło nawet do tego, że w okolicach rocznicy stracenia „Witolda” socjaliści samowolnie zastępowali tabliczki z nazwą ul. Brukowej ich odpowiednikami poświęconymi swemu towarzyszowi⁸.

Stosunek państwa do poległych w walce z caratem członków OB PPS poprawił się po zamachu majowym 1926 r. i przejściu władzy przez piłsudczyków. Jednak konkretne posunięcia przysły dopiero w roku 1930. Wtedy to decyzją prezydenta RP Ignacego Mościckiego Okrzeja został pośmiertnie odznaczony najpierw Orderem Odrodzenia Polski III klasy „za wybitną, ofiarną pracę dla Niepodległości”, a następnie Krzyżem Niepodległości z Mieczami⁹. W tym samym roku z inicjatywy kierownictwa PPS i Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych zorganizowano też obchody 25. rocznicy śmierci Okrzei. W okolicznościowej ulotce, wzywającej do uczestnictwa w uroczystości, pisano: „Stał się dla proletariatu Polski symbolem walki o Socjalizm i Niepodległość, sztandarem tej walki, najbardziej ukochanym bohaterem polskiej klasy robotniczej, a imię Jego jest odtąd otoczone głęboką czcią i miłością serdeczną”¹⁰. Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej zorganizowano pochód na akademię poświęconą pamięci straco-

⁸ *Ibidem.*

⁹ Monitor Polski 1930, nr 300, poz. 423; tym samym zarządzeniem zostali odznaczeni inni, mniej znani, młodzi bojownicy OB PPS polegli w walce o niepodległość, m.in. Henryk Baron oraz Stanisław Werner.

¹⁰ *Do proletariatu Warszawy*, druk ulotny, 1930, <https://polona.pl/item/51857473/0/> [dostęp: 28 XII 2016 r.].

nego, na której przemawiali Ignacy Daszyński i nestor polskiego socjalizmu – Bolesław Limanowski. Imię Okrzei nadawano w tym okresie drużynom harcerstwa związanego z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego oraz domom ludowym.

Główny ciężar popularyzowania „Witolda” ciągle spoczywał na ruchu socjalistycznym, jednak legenda młodego bojowca przestawała się już ograniczać do środowisk bliskich PPS. Wymowne, że dotarła nawet do Polonii osiadłej za oceanem. W maju 1934 r. w Buenos Aires premierę miał spektakl *Śmierć Okrzei*¹¹, oparty na wspomnianej już sztuce Lilienfelda i przygotowany przez polonijny zespół teatralny „Wierni Hasłom Marszałka Piłsudskiego”¹². Co ciekawe, znacznie wcześniej imię Okrzei przyjęło Towarzystwo Robotników Polskich działające w Montrealu¹³. Przykładem świadczącym niezbicie o istotnej pozycji Okrzei w ówczesnej narracji historycznej było także wymienienie go wśród najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego – pionierów czynu niepodległościowego – w powstałym tuż po śmierci Marszałka głośnym filmie propagandowym Ryszarda Ordyńskiego *Sztandar Wolności*.

Oczywiście zbyt silne były antagonizmy i różnice tożsamościowe między ówczesnymi ruchami politycznymi, by zdeklarowany socjalista, symbol rewolucji, stał się atrakcyjny dla wszystkich. Niewątpliwie jednak w latach trzydziestych mit Okrzei wyraźnie wyrósł ponad środowiska socjalistyczne, stając się symbolem poświęcenia dla sprawy niepodległości. W roku 1937 w wielkim, zainicjowanym przez jednego z przywódców PPS Kazimierza Pużaka, zjeździe młodzieży, którego istotnym punktem były uroczystości na miejscu stracenia Okrzei i towarzyszy, obejmujące nawet defiladę przed historyczną szubienicą, brali już udział przedstawiciele Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz demokratycznej młodzieży piłsudczykowskiej¹⁴. Jego imię nadano też jednemu z dwóch, zorganizowanych przez partię we współpracy ze Sztabem Głównym Wojska Polskiego, batalionów mających podjąć działania dywersyjne na wypadek wojny¹⁵.

¹¹ Pierwotna nazwa, *Śmierć bohatera*, uległa zmianie. Spektakl ten był wystawiany aż do wybuchu wojny w wielu polskich miastach; zob. np. „Życie Robotnicze”, 14 I 1934, s. 4; „Głos Kobiet” 1930, lipiec, s. 11.

¹² <https://audiovis.nac.gov.pl/obraz/201559/7f5500b146c5b92556fe3f43830edc8d>/dostęp: 28 XII 2016 r.].

¹³ L. Dubacki, *Stefan Okrzeja...*, s. 92.

¹⁴ „Robotnik”, 26 IX 1937, s. 10.

¹⁵ L. Dubacki, *Stefan Okrzeja...*, s. 95.

Największa nobilitacja Okrzei miała jednak dopiero nadejść. Nastąpiło to we wrześniu 1944 r., gdy jego imię nadano 28. Dywizji Piechoty Armii Krajowej – jednej z trzech składających się na Warszawski Korpus AK, walczącej w Powstaniu Warszawskim¹⁶. O randze wyróżnienia niech świadczy to, że pozostałym dwóm jednostkom patronowali przywódca Powstania Styczniowego Romuald Traugutt oraz Maciej Rataj, zamordowany przez Niemców czołowy polityk ruchu ludowego i marszałek Sejmu RP.

Męczennik ruchu rewolucyjnego

Jednak nie mniej atrakcyjnym wzorem okazał się Okrzeja dla powojennych władz komunistycznych. Te, pilnie poszukując legitymizacji, chętnie sięgały po symbole, które nie kolidowały z mającą obowiązywać linią. W przeciwieństwie do wielu innych bohaterów polskiego ruchu socjalistycznego, stracony na kilkanaście lat przed powstaniem „ojczyzny światowego proletariatu” Okrzeja nadawał się do tej roli znakomicie. Wystarczyło jedynie odpowiednio zmodyfikować akcenty. W ten sposób z męczennika walki o niepodległość i socjalizm, jak był przedstawiany dotychczas, uczyniono męczennika ruchu rewolucyjnego, wpisując tę postać w obowiązującą wizję historii. W okresie PRL imię legendarnego pepeesowca nadano wielu ulicom, szkołom, a nawet dziesięcioletniemu Polakowi Polskich Linii Oceanicznych.

Czy oznacza to, że dziś powinniśmy dążyć do rugowania jego nazwiska z przestrzeni publicznej, jak chcą tego niektórzy samorządowcy? Wydaje się, że znacznie rozsądniejszym, a przede wszystkim uczciwszym rozwiązaniem jest podjęcie się trudnego wysiłku przywrócenia świadomości młodym Polakom prawdziwego wizerunku Okrzei, poległego w wieku 19 lat patrona oddziałów AK walczących w Śródmieściu. ■

¹⁶ T. Komorowski, *Armia Podziemna*, Londyn 1985, s. 291.



Bartosz Wójcik – (ur. 1992) politolog, student historii na Uniwersytecie Warszawskim. Członek redakcji portalu internetowego Klubu Jagiellońskiego – jagiellonski24.pl.